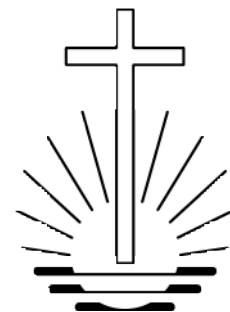


# Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Rok 16 · Nr 11 · Listopad 2004

# Przez pokorę do wzniosłości

**K**to z wiarą uznaje wszechmoc Boga, ten nie ma trudności, aby być pokornym. Takie usposobienie podoba się Panu, który pokornemu łaskę daje. To podkreślił Apostoł Piotr napominając: „Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego”. Szczególną myśl chciałbym głęboko wpisać do każdego serca: Przez pokorę do wzniosłości! To jest zasada Boża.

Pokora wywodzi się z bojaźni Bożej i z wiary. W obliczu cudów stworzenia - miliardy gwiazd podążają swoim torem, każda zgodnie z porządkiem - miliardy ludzi żyją na ziemi, każdy czymś się różni - bogobojny poznaje, jakim jest małym i nieznaczącym, jakim słabym i grzesznym człowiekiem w porównaniu ze wszechmocą Stworzyciela. Mimo wszystko jesteśmy miłowani przez Boga.

Na temat Mojżesza jest mowa, że był łagodnym, pokornym człowiekiem, bardziej niż wszyscy pozostali ludzie na ziemi. Jego wybrał Bóg, aby w Jego imieniu dokonywał cudów i z mocą prowadził naród Boży.

Jezus swoim życiem dał przykład największej pokory. W najcięższej godzinie Syn Boży prosił: „Ojcie mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”. Jaka pokora! Po swojej śmierci ofiarnej Chrystus został wywyższony przez Ojca i usiadł po prawicy Bożej.

Wiernym, pokornym dzieciom Bożym również dana jest obietnica, że zostaną wywyższone we właściwym czasie. Kiedy jest „właściwy czas”? Wtedy, gdy Bóg jest nam całkiem bliski - w nabożeństwie, gdy zbor Boży zgromadza się wokół ołtarza i przyjmuje słowo, łaskę, odpuszczenie grzechów oraz pokój, nowe siły, nową radość i na nowo zostaje błogosławiony. To jest „właściwy czas”. Kto go wykorzystuje, ten zostaje wywyższony.

Wywyższenia dostępuje się też w wyniku zwyciężania. To jest trudna droga, z niskości do wysokości. Do tego potrzebna jest również pokora. Ujawniamy ją zatem! Nawet wtedy, gdy przychodzi nam trudno okazywać pokorę z uwagi na swój charakter, ponieważ jest się wybuchowym i ma się wszystko inne, ale nie pokorne usposobienie. To jednak może ulec zmianie w wyniku modlitwy i przestrzegania słowa Bożego. Pan szczeremu pomaga.

Ostatecznego i największego wywyższenia dostąpimy w dniu obecanego, ponownego przyjścia Chrystusa. Wówczas zostaniemy wyniesieni na wieczne wyżyny. Dzień Pański też jest takim właściwym czasem. Mając ten wzniosły cel przed oczami, niechby każdy był zdolny upokorzyć się przed wszechmocną ręką Boga.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Rzeka Amstel w Amsterdamie



Ołtarz podczas nabożeństwa  
Głównego Apostoła  
w Amsterdamie



Apostołowie, biskupi i słudzy  
okręgowi w pokoju dla sługów



Główny Apostoł z apostołem okręgowym de Bruijnem

„Noga moja stoi na prostej  
drodze”. Tym słowem z 26

Psalmu Główny Apostoł Richard Fehr przeprowadził nabożeństwo w niedzielę 8 sierpnia 2004 roku, z udziałem około 4000 braci i siostr, którzy zgromadzili się w hali Delta na terenach targowych RAI w Amsterdamie.

## Główny Apostoł w Amsterdamie - Holandia

Były to już drugie odwiedziny Głównego Apostoła w stolicy Holandii w 2004 roku. W lutym br. nasz Główny Apostoł niespodziewanie przeprowadził nabożeństwo w Amsterdamie. Na obecne nabożeństwo apostoł okręgowy Theodor de Bruijn zaprosił do Amsterdamu wszystkich holenderskich braci i siostry. Z tego powodu też nie odbyła się transmisja satelitarna nabożeństwa. Hala Delta pomieściła również wszystkich urlopowiczów.

W sobotę 7 sierpnia, Główny Apos-

toł i towarzyszące mu osoby, płynęły statkiem kanałami Amsterdamu. Przy tym podziwiali piękne budynki miasta oraz byli pod wrażeniem architektury i stylu.

Dawna wieś rybacka – Amsterdam, począwszy od XIV wieku rozwinęła się do znaczącego miasta handlowego. W miarę jak Holandia stawała się potęgą morską kwitł także handel kolonialny. Amsterdam stał się bogatym miastem, a w XVII wieku był centrum handlowym Europy Północnej.



## „Noga moja stoi na prostej drodze”.

- Psalm 26, 12 -



**U**miłowani bracia i siostry w Panu! Raduję się z tego, że mogę pielęgnować społeczność z wami przy ołtarzu Bożym. W miejscu, gdzie wciąż na nowo staje się naszym działem pomoc Pana i przyjmujemy słowo, łaskę, pokój, błogosławieństwo oraz wszystkie niebiańskie substancje, które są nam służebne do osiągnięcia doskonałości na naszej drodze wiary.

Z powodu tego, że mogę być u was w Amsterdamie i z wami przeżywać to nabożeństwo, mam pewne życzenie, mianowicie, abyście wszyscy stali się szczęśliwi, aby znikło wiele obciążeń, aby wzmocniona została wola naśladownictwa do końca, oraz aby nie ustąpiła radość w Panu i w Jego dziele.

Żyjemy w czasie, w którym pod względem duchowym można stać się znużonym, a nawet zasnąć. Kto jednak chciałby przespać znaczący czas łaski? Uczniowie Jezusa również przeżyli

kiedyś taką fazę. Akurat wówczas, gdy Pan Jezus w ogrodzie Getsemane walczył w modlitwie, tak że jego pot kapał niczym krople krwi. Kiedy powrócił do swoich uczniów, wtedy zastał ich śpiącymi. Powiedział więc do nich: „Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?”. Odszedł i ponownie się modlił, a gdy powrócił uczniowie znów spali! Syn Boży wtenczas wypowiedział słowa: „Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe”. (por. Ew. Mateusza 26, 40. 41) Czy czasami nie jest też tak u nas? Duch nasz postanawia to i tamto, ale ciało jest zbyt słabe, i zaczyna znów górować to, co ziemskie. Dlatego czuwając wykorzystujmy czas łaski, abyśmy nie spali, kiedy przyjdzie Oblubieniec duszy.

Gdy Pan Jezus był na ziemi, pewnego dnia ktoś przystąpił do Niego i zapytał: „Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych?”. Syn Boży nie odpowiedział, czy wielu, czy niewielu, lecz powiedział: „Starajcie się!”. Zatem niezbędne jest

staranie. „Starajcie się wejść przez wąską bramę”, Jezus mówił dalej: „...gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”. (por. Ew. Łukasza 13, 23. 24) Wąska brama jest problemem. Co stanowi dzisiaj wąską bramę? Nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego poprzez posłannictwo apostołów. To jest zbyt wąską bramą dla wielu. Szukają innych bram, ale pewnego dnia stwierdzą, że te bramy nie prowadziły do celu. Pan Jezus mówił jeszcze: „I przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą w Królestwie Bożym”. (Ew. Łukasza 13, 29) Bracia, siostry, to słowo przed stu laty nie mogło się jeszcze dopełnić. Dopiero w wyniku rozprzestrzenienia się dzieła Bożego słowo to może się spełnić. Następnie Pan mówił jeszcze znaczące słowa: „I oto ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”. (Ew. Łukasza 13, 30) Nie musi tak być, ale może tak być, że ci, którzy byli pierwszymi, z biegiem



czasu stali się znużeni, zasnęli i zaliczali się do ostatnich, a ci, którzy w ostatnim czasie poznali dzieło Boże i zaangażowani są całym sercem będą pierwszymi. Główny Apostoł Urwyler odnośnie tego słowa kiedyś powiedział: „Pracujmy, naśladowujmy, wypełniajmy wolę Bożą w ten sposób, aby pierwsi i ostatni razem byli pierwocinami Królestwa Niebios”.

Przeczytałem słowo biblijne z Księgi Psalmów: „Noga moja stoi na prostej drodze”. Jaka to jest prosta droga? To ta, która jest pewna. To jest nauka Jezusa i apostołska. To jest prosta droga. Nie ma innej alternatywy. To musi być dla nas całkiem jasne. Na tym mocnym gruncie stoi nasza noga, a tym samym nasza wiara, a wraz z naszą wiarą też zaufanie. Kto jest na tej prostej drodze, na tym mocnym gruncie, ten ma bezpieczeństwo, pewność i zachowanie.

Dlatego ta droga jest taka prosta, ten grunt taki mocny, po którym kroczymy i na którym stoimy? Po prostu

moi mili bracia i siostry, dlatego że wierzymy, miłujemy, ufamy i naśladowujemy! Bojaźń Boża nakazuje nam tę wiarę, miłość, nadzieję i naśladownictwo. Jak wiadomo bojaźń Boża jest początkiem wszelkiej mądrości. To jest trwałe i mocny grunt, na którym stoimy. Niechby wszyscy, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stoją na tym mocnym gruncie, starali się zmienić swój stan. Jeżeli ktoś tkwi w „bagnie grzechu”, to nie musi się dziwić, że z biegiem czasu utonie. Grzechy mogą, ale też muszą być odpuszczone. W przeciwnym razie tkwi się w bagnie grzechu i nie ma się już trwałego gruntu. Inny obraz: Kto porusza się w „wodach błędnych nauk”, ten nie ma trwałego gruntu. Wcześniej lub później nastaje chwila, że ktoś taki nie ma już gruntu pod nogami i tonie „w wodach błędnych nauk”. Nasze nogi stoją na trwałym gruncie nauki Jezusa i apostołskiej. Ten grunt jest opoką, o której już Jezus mówił do Piotra: „...na

tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go”. (Ew. Mateusza 16, 18)

Kiedy ktoś stoi w „cierniach złości”, to także nie ma mocnego gruntu. Niech uważa, żeby nie upadł, tracąc równowagę z powodu cierni. Ciernie są symbolem złości. Kto w dziele Bożym się złości z powodu jakiegokolwiek sprawy, ten jest otoczony cierniami, a jego nogi już nie stoją na trwałym gruncie i prostej drodze. Gdy ktoś stoi na krawędzi przepaści jakichkolwiek nałogów i pożądliwości, to niech uważa, aby nie spadł. W żadnym przypadku nie może twierdzić, że jego noga stoi na pewnym gruncie. Stoi nad przepaścią i w każdej chwili może zginąć. Dlatego należy przezwyciężać pożądliwości i nałogi. Bóg do tego daje siły w swoim słowie, w żywej wierze, w swojej łasce, abyśmy mogli pokonać wszelkie namiętności i nałogi. Dlaczego stoimy tak mocno na prostej drodze, na pewnym gruncie? Dlatego,





że stwierdzamy, iż posiadamy słowo Boże, korzystamy z łaski ofiary Chrystusa, w naszym życiu towarzyszą nam skutki sakramentów, mamy błogosławieństwo Boże, przyjmujemy pokój od Jezusa, Księcia Pokoju, a z Ducha Świętego mamy wciąż właściwe pocieszenie.

Dlatego stoimy mocno na prostej drodze, na właściwym gruncie. Wówczas postępujemy tak, jak o tym mówi podobieństwo biblijne o mądrym mężu, który budował swój dom na opoce, a nie na piasku. Gdy przyszły wiatry i wezbrały wody jego dom stał mocno. (por. Ew. Mateusza 7, 24-27) W ten sposób stoimy na trwałym gruncie i na tym mocnym gruncie budujemy, tak jak Apostoł Paweł pięknie pisze, że złota, srebra i drogich kamieni. (por. 1. Ko-

ryntian 3, 12) Bracia i siostry, jaka w wyniku tego powstaje okazała budowla duchowa!

Wczoraj nieco zwiedziłem Amsterdam. Z dawnych czasów stoją piękne budynki. Od czasu do czasu można też spotkać rzeczywiście okazałe budowle. Nic nie jest jednak porównywalne z domem, który my budujemy, dlatego że stoimy na trwałym gruncie i budujemy z materiałów, których nie można stosować w ziemskich budowlach. Byłyby zbyt drogie. Wszystko zostałoby rozkradzione. Wyobraźcie sobie, że stałby tu dom z samego złota, srebra i drogich kamieni. Jeżeli nie byłby strzeżony dniami i nocą, to wielu chciałoby się wzbogacić kosztem tej budowli.

Pod względem duchowym jednak, w

naszym życiu w wierze, budujemy z tych materiałów! Złoto jest symbolem prawdy, a srebro symbolem miłości, zaś drogie kamienie są symbolem cnót Bożych. Powstaje cudowna budowla i ma być dokończona na dzień Pański.

Apostoł Paweł pisze do swego wiernego Tymoteusza: „Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są Jego”. (2. Tymoteusza 2, 19) Bracia i siostry, czyż to nie jest pocieszeniem, czyż to nie jest siłą, czyż to nie jest radością wiedzieć o tym, że na tym pewnym gruncie Bożym Pan rozpoznaje tych, którzy są Jego? Dokładnie zna twoją sytuację, ma też siłę i środki, aby wciąż na nowo pomagać. Stójmy więc mocno na tym gruncie opoki i nie zbaczajmy! Jeżeli ktoś jedną nogą stoi w „bagnie grzechu”, to może mu być jeszcze udzielona pomoc, ponieważ grzechy zostają odpuszczone w domu Bożym. Jeżeli byłyby ciernie, to mogą zostać usunięte, przecież nie chcemy się złościć. Sami sobie wówczas tylko szkodzimy. Chcemy się radować w Panu i w Jego dziele, i nie udawać się na „wody błędnych nauk”. Nie chcemy stać też nad przepaścią, gdzie zaprowadziłyby nas jakiegokolwiek namiętności i nalogi. Nie, nasz dom stoi na opoce, a nasze nogi stoją na prostej drodze. Właśnie to mówi nam to stare słowo Psalmu. Wspólnie przecież śpiewaliśmy: „Trzeba stać mocno wam, trwać w miłości tu i tam”. (śpiewnik 503, 2) Te słowa z naszego śpiewnika nie tylko chcemy śpiewać, ale też według nich czynić. Miły Bóg chętnie dopomoże.

Mam nadzieję, że tymi słowami włożyłem nową ufność i siłę do serc, abyśmy z silną wiarą, bez znużenia i przysypiania szli naprzód. Niechby miły Bóg był łaskawy każdej duszy. Z ofiary Chrystusa natomiast płynie niezbędna siła dla każdego serca, aby stać w miłości do Pana i Jego dzieła i osiągnąć doskonałość na dzień Jego bliskiego ponownego przyjścia.



Apostołowie okręgowi de Bruijn i Leber (siedzący 2 i 3 od lewej) 13 maja 2004 roku w zborze Venlo. Towarzyszyli im apostołowie Sepers (siedzący z lewej) i Schwerdtfeger (stojący 4 od prawej), apostoł okręgowy w st. sp. Pos (siedzący z prawej) oraz biskupi Kamstra (3 z prawej) i Schwerdtfeger (2 od prawej), a ponadto słudzy okręgowi obydwu okręgów

## Zatarcie granic!

Dla zborów Straelen/Niemcy i Venlo/Holandia 13 maja 2004 roku odbyło się szczególne nabożeństwo wieczorne. Jak do tego doszło?

Obydwa małe zbory znajdują się w pobliżu granicy, a w minionym czasie wspólnie podejmowały niejedne przedsięwzięcia, uczestniczyły we wspólnych nabożeństwach oraz razem prowadziły zajęcia kościelne z dziećmi i młodzieżą. Ta wspólnota przekraczająca granice tamtejszym dzieciom i sługom Bożym sprawiła wiele radości. Obaj apostołowie okręgowi akceptowali tę aktywność i obiecali przeprowadzić wspólne uroczyste nabożeństwo. To miało miejsce 13 maja!

Szczęście, radość, wdzięczność, to tylko niektóre uczucia, które były nader widoczne podczas nabożeństwa. Uroczystość odbyła się w Venlo, a słowo Boże głoszone było bez tłumaczenia, zarówno w języku niemieckim, jak i w holenderskim. Wszyscy doświadczali, że Ojciec Niebieski poprzez służbę swoich sług zatarł granice i ponad wszystko wyniósł stan dziecka Bożego.

Rzeczywiście przeżywano słowa, które Apostoł Paweł pisał do Koryntian: „Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało -

czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem”. (1. Koryntian 12, 13)

Nie tylko pod względem politycznym znikają granice i opory. Wspomnieć należy chociażby Unię Europejską. Także w dziele Bożym podejmowane są kroki, aby stawać się coraz bardziej „jednym” narodem i coraz mniej widzieć siebie jako Belgów, Francuzów, Szwajcarów, Polaków, Amerykanów, itd.

Nasz Ojciec Niebieski uczy nas coraz wyraźniej, że Jego miłosierdzie naprawdę nie ma granic. Pomyślmy tylko o ukrzyżowaniu Jezusa. Przypuszczalnie niewielu z nas jednemu z łotrów na krzyżu dałoby szansę tak szybko znaleźć się w bliskości Syna Bożego. Tylko dlatego, że to wiemy, oraz że sami doświadczaliśmy łaski Bożej, również modlimy się za tego drugiego łotra.

Nasz Kościół terytorialny na nowo ma okazję do szczególnej radości. Nasz Główny Apostoł zamierza odwiedzić dzieci Boże, 8 sierpnia 2004 roku, w Amsterdamie.

Dlaczego posługujemy się pojęciem „uroczyste nabożeństwo”. Dlatego, że Pan poprzez pierwszego sługę pielę-

gnuje swoje dzieci i swoich sługów. To nie jest czczenie człowieka. Widzimy w tym wypełnienie polecenia Chrystusa, aby paść Jego owce, je pielęgnować, nauczać, uświęcać i miłować.

Każdy, kto ceni stan dziecka Bożego, ten też jest świadomy tego, jakie wartościowe i znaczące jest polecenie urzędu, które wypełnia Główny Apostoł. Z tego punktu widzenia w drugą niedzielę sierpnia 2004 roku nie zostanę obsłużeni duszpastersko Holendrzy, ale część rzeszy Chrystusa.

Pod tym względem jeszcze jedno wyznanie: Apostoł okręgowy odpowiedzialny za Holandię modli się serdecznie: „Panie, spraw, aby nasz Główny Apostoł poprzez swoją służbę osiągnął to, co w minionym czasie nie zostało osiągnięte przez mnie”. Tak więc ten dzień może być tylko wspólny.

W serdecznym powiązaniu wasz

Gijsbert Pos

Apostoł okręgowy w st. sp. Gijsbert Pos urodził się 28 grudnia 1927 roku. Na urząd apostoła został powołany 6 czerwca 1976 roku, a na apostoła okręgowego 15 marca 1981 roku. Służył dzieciom Bożym w Holandii, na Malcie, w Surinamie i na Antylach Holenderskich. W stan spoczynku został przeniesiony 6 grudnia 1998 roku. W latach 1988-1992 dodatkowo obsługiwał Kościoły terytorialne Bremę i Hamburg w Niemczech.

# Błogosławieństwo i ofiara

Błogosławieństwo i ofiara są ściśle ze sobą związane. Chciejmy nieco bliżej się temu przyjrzeć oraz zająć się pytaniem, czego należy przestrzegać podczas ofiarowania.

## Błogosławieństwo Boże warunkiem ofiary

Naszym doświadczeniem w wierze jest to, że my ofiarujemy, a Bóg odpowiada swoim błogosławieństwem! Niemniej, aby móc składać ofiary, musimy wpiery być błogosławieni przez Boga. Pismo Święte pokazuje, że na początku życia ludzkiego stoi błogosławieństwo Boże: „I błogosławił im (Adamowi i Ewie) Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się...”. (1. Mojżeszowa 1, 28) Błogosławieństwo Boże jest podstawą wszelkiego życia. Błogosławieństwo Boże umożliwia nam składanie ofiary Bogu, naszemu dobroczyńcy, z tego, co otrzymaliśmy, i to z miłości do Niego oraz z wdzięczności za wszystko, co od Niego otrzymujemy.

Ten związek między błogosławieństwem a ofiarą zwraca już uwagę w przypadku Abrahama, a ściślej Abrama. Po tym, gdy Abram pokonał królów zwycięsko powrócił z wyprawy wojennej, przyszedł Melchisedek, król Salemu, „kapłan Boga Najwyższego” i przyniósł Abramowi chleb i wino, mówiąc: „Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, stwórcy nieba i ziemi!”. Wówczas Abram dał Melchisedekowi dziesiątą część ze wszystkiego. (por. 1. Mojżeszowa 14, 18-20; Hebrajczyków 7, 4)

## Żądania Boże – obietnice Boże

Nasze ofiary są darami, które należą się Bogu, i do których ma roszczenie jako Dawca wszelkich dobrych darów. (por. Jakuba 1, 17) Zachowanie dla siebie należnej Bogu ofiary oznacza okradanie Jego. Przez proroka Malachiasza Pan przekazał Izraelowi jednoznaczne i wyraźne napomnienie: „Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i daninach”. Następujące wezwanie Boga jest związane z wielką obietnicą

błogosławieństwa: „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę”. (Malachiasza 3, 8. 10)

Istnieje więc obietnica Boża, że chce wejrzeć i odpowiadać na nasze ofiary. Od czego jest uzależnione, czy ta obietnica błogosławieństwa się wypełni?

## Nastawienie ofiarującego kluczem do błogosławieństwa

Pierwszym biblijnym opisem składania ofiar, jest relacja na temat Kaina i Abela. Kain ofiarował Bogu z pierwocin plonów rolnych, a Abel z pierwotnych trzody swojej i z tłuszczu ich. W Piśmie Świętym czytamy: „Pan wejrział na Abela i na jego ofiarę. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrział”. (por. 1. Mojżeszowa 4, 3-5) Bóg wejrział na wszystko, nie tylko na ofiarę, ale również na serca tych ludzi.

Z tego możemy wyciągnąć wniosek: Nie chodzi o to, że ofiarujemy, ale zdecydowanie chodzi o to, jak ofiarujemy, z jakim wewnętrznym nastawieniem i usposobieniem, z jakiego motywu. Uwypukla to też autor Listu do Hebrajczyków, zwracając uwagę na decydujący powód różnicy pomiędzy ofiarą Kaina a Abela: „Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain”. (Hebrajczyków 11, 4) Jeszcze jaśniej przedstawia to Apostoł Jan: „Albowiem to jest zwiastowanie, (...) że mamy się nawzajem miłować; nie jak Kain, który wywodził się od złego i zabił brata swego. A dlaczego go zabił? Ponieważ uczynki jego były złe, a uczynki brata jego sprawiedliwe”. (1. Jana 3, 11. 12) Usposobienie ofiarującego decyduje o tym, czy dar znajduje upodobanie Boga, i czy pociąga za sobą Jego błogosławieństwo.



## Jak powinniśmy składać ofiary?

Naszymi ofiarami, które składamy Bogu, dajemy wyraz wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa ziemskie i duchowe. Nasze ofiary nie mogą wynikać z wyrachowania lub z oczekiwania odwzajemnienia. Ofiara nie jest „targiem” z Bogiem, na zasadzie: Ja coś daję, aby za to coś otrzymać. Ofiara, niezależnie jakiego rodzaju (pieniężna, czasu, rezygnacji, itp.) nigdy nie powinna być składana ze zwyczaju i tradycji ani z poczucia pewnego zobowiązania, ani też z wyrachowania lub nawet z przymusu, lecz zawsze z radością, ponieważ: „...ochotnego dawcę Bóg miłuje”. (2. Koryntian 9, 7) Ofiary są porównywalne z wysiewem. Jaki wysiew, takie też są zbiory: „Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu”. (2. Koryntian 9, 6. 7) Odnosi się to także do duchowych ofiar, przez które rozumiemy oddanie naszego serca, wierzące naśladownictwo, czynną miłość, samozaparcie.

Na temat wysokości finansowych ofiar, które z naszych przychodów składamy Panu jako wyraz naszej miłości i wdzięczności, w broszurce „Co warto wiedzieć? – Informacje dla wyznawców Kościoła Nowoapostolskiego” czytamy: „W zakresie składanych ofiar wierni mogą się kierować zasadą „dziesięciny” zgodnie ze słowem Bożym podanym w Księdze Malachiasza 3, 10. (...) Ofiary składane są do skrzynek ofiar w miejscach i okolicznościach zwyczajowo przyjętych i tradycyjnie ustalonych, a zwłaszcza w obiektach i pomieszczeniach sakralnych podczas nabożeństw i innych uroczystości kościelnych”.

Nikt nie żąda sprawozdania z tego, czy, w jakiej wysokości i jak często każdy składa ofiary. To, co dajemy Panu, jest naszą osobistą decyzją wynikającą z naszej wiary, naszego poznania oraz z miłości do Pana i Jego dzieła. Kto jest świadomy dobrodziejstw Bożych, ten też niewątpliwie ma potrzebę, aby to co najlepsze z otrzymanych darów ofiarować Panu. Wszystkie finansowe ofiary również składane są Panu, stąd też rzeczą oczywistą jest, że te dary ofiarne nie mogą zostać naruszone, ale w pełni poświęcone dziełu Bożemu.

Z dotychczasowych rozważań wynika:

- Bóg może oczekiwać, że część z tego, co od Niego otrzymaliśmy, ofiarujemy jako podzięko-

wanie, a mianowicie dziesiątą część;

- obowiązuje zasada: Bóg nas błogosławił, a z miłości i wdzięczności składamy ofiary;
- w wypowiedzi „ofiara przynosi błogosławieństwo” nie widzimy reguły działającej automatycznie w związku z darem składanym Bogu, lecz doświadczenie, które może potwierdzić wiele dzieci Bożych na całej kuli ziemskiej;
- nikt nie może sobie zasłużyć na błogosławieństwo ani też poprzez jakiegokolwiek ofiary rościć sobie do niego prawa;
- gdzie z wiarą składa się ofiary, tam nie brakuje błogosławieństwa Bożego.

## Ziemskie i duchowe błogosławieństwo

Często popełniamy błąd, że mówiąc o błogosławieństwie myślimy o ziemskich dobrodziejstwach. Jeżeli nam się dobrze powodzi, jesteśmy zdrowi, mamy pracę, starcza nam środków do życia i mamy szczęśliwe życie rodzinne, to widzimy w tym błogosławieństwo Boże. Niewątpliwie błogosławieństwo uwidacznia się i w ten sposób. Nie możemy jednak wyciągać z tego wniosku, że trudne sytuacje życiowe, jak: choroba, brak pracy, ubóstwo i inne temu podobne sprawy są znakiem, że Bóg nie błogosławi, ponieważ być może niedostatecznie się ofiarowało. Bardziej znaczące od ziemskiego błogosławieństwa jest błogosławieństwo duchowe. Odnośnie tego Główny Apostoł kiedyś powiedział: „Znakiem nowego przymierza nie jest to, że miły Bóg błogosławi w sposób ziemski, choć niekiedy, jeśli zechce, może to uczynić. O wiele ważniejsze jednakże jest to, że błogosławi w sposób duchowy!”. Duchowe błogosławieństwo obejmuje na przykład wybranie do stanu dziecka Bożego, poznanie woli Bożej, udział w ewangelii, w dobrej nowinie, odpuszczenie grzechów, pieczętowanie Duchem Świętym, rękojmię naszego dziedzictwa ku naszemu odkupieniu, (por. Efezjan 1, 3-14) zbawienie, przeznaczenie do dziedzictwa żywota wiecznego. (por. Tytusa 3, 7)

Na zakończenie jeszcze raz zacytujmy słowa Głównego Apostoła Fehra: „Uważam też, że duchowym błogosławieństwem jest dziecięca wiara i wola zachowania wierności aż do końca”.

## Apostoł okręgowy odwiedził zbory w prowincji Quebec



Apostoł okręgowy Latorcai (pośrodku z tyłu) z towarzyszącymi mu osobami oraz chór dziecięcy przed obiektem sakralnym w zborze Quebec City

**Kanada:** Apostoł okręgowy Leslie Latorcai na początku czerwca br. odwiedził dwa zbory we francuskojęzycznej prowincji Quebec, gdzie przez wiele lat służył jako biskup i apostoł. Radością dla niego było po kilku latach ponownie zobaczyć się z tamtejszymi braćmi i siostrami. Pierwszym zborom, który odwiedził był Quebec City. Tam, w sobotę 5 czerwca, przed południem przeprowadził nabożeństwo, w którym uczestniczyło 67 braci i sióstr. Apostoł okręgowy, apostoł okręgowy pomocniczy Sobottka i biskup Wiesel, zostali powitani przez chór dziecięcy pieśniami i kwiatami przed odnowionym

kościółem. Po nabożeństwie wszyscy wspólnie spożyli obiad. Następnie apostoł okręgowy i osoby mu towarzyszące udali się do zboru Sherbrooke, gdzie w niedzielny poranek odbyło się kolejne nabożeństwo. Również i tam dzieci powitały apostołów pieśniami i kwiatami. Obsłużonych zostało 88 braci i sióstr. Chór, składający się w większej części z kongijskich braci i sióstr, śpiewał pieśni w języku francuskim i angielskim, a na zakończenie w języku lingala, którym włada się w Afryce Centralnej. Także i tam po nabożeństwie wszyscy bracia i siostry wspólnie spożyli obiad i korzystali ze wspólnoty z apostołem okręgowym i jego towarzyszami.

## Ponownie ma powstać zbor

**Dominika:** Bense, tak nazywa się mała, nadbrzeżna miejscowość leżąca w północno-wschodniej części karaibskiej wyspy Dominiki.

Tam, w połowie czerwca 2004 roku, zatrzymał się ewangelista Andreas Ploetz (USA). Swój pobyt wykorzystał na odwiedziny duszpasterskie miejscowych sług Bożych oraz braci i sióstr. Z pewnym bratem omawiał też dalsze działania zmierzające do ponownego powstania zboru nowoapostolskiego w miejscowości Roseau. Na nabożeństwie w Bense zgromadziło się 31 braci i sióstr.

Ewangelista Ploetz (3 od lewej w ostatnim rzędzie) z braćmi i siostrami ze zboru Bense



## Seminarium dla koreańskich sług okręgowych



**Korea Południowa:** Z polecenia apostoła okręgowego Leslie Latorcai (Kanada) ewangelista Friedrich Altvater, na początku czerwca 2004 roku, dla dziewięciu działających w Korei Południowej sług okręgowych przeprowadził spotkanie, którego tematem było: „Służenie i działanie w Kościele Nowoapostolskim”. Następnego dnia wziął udział w nabożeństwie, które przeprowadził biskup Ho Ryun Suh w zborze Sindaeri, w okręgu Daejeon.

Koreańscy studzy okręgowi podczas seminarium

## Apostoł okręgowy Fiore w Arrecifes



Apostoł okręgowy Fiore (z lewej) ustanawia dwóch diakonów w Arrecifes

**Argentyna:** Apostoł okręgowy Mario Fiore, w towarzystwie apostoła Jorge Franca, 22 maja 2004 roku, w starym teatrze w Arrecifes służył dla ponad 530 braci i siostr oraz 84 gości z siedmiu argentyńskich zborów. Prawie jedną trzecią wszystkich obecnych były dzieci. Apostoł okręgowy służył słowem biblijnym z Ew. Mateusza 21, 10. Pod koniec nabożeństwa pieczętował 34 wiernych, 12 więcej niż było przewidziane, a także przeprowadził uroczystość świętej wieczerzy dla umarłych. Miasto Arrecifes oddalone jest około 260 kilometrów od stolicy prowincji Buenos Aires. Ten zbor nowoapostolski powstał w połowie lat 40. Pierwsze nabożeństwo odbyło się w części sklepowej zakładu krawieckiego, a za ołtarz służyła maszyna do szycia. W 1966 roku apostoł okręgowy Marton wyświęcił obiekt sakralny. Dziś do zboru Arrecifes należy 110 członków.

## Apostoł z Południowej Afryki służył w Szkocji

**Szkocja:** Bracia i siostry zboru Dunfermline, znajdującego się na wschodnim wybrzeżu Szkocji, będą jeszcze długo pamiętać pierwszą rocznicę powstania zboru, która przypadła na 6 czerwca 2004 roku. Powodem tego było nabożeństwo przeprowadzone przez apostoła Johna Stephensa z Kościoła terytorialnego Kraj Przylądkowy/RPA. W nabożeństwie uczestniczył także biskup Middleton oraz starszy okręgowy Duemke i pasterz Focci. Przed nabożeństwem grała nowo powstała orkiestra.

Chór zboru Dunfermline



## Z Majorki do Denia



Kwiaty dla kapłana przeniesionego w stan spoczynku. Z lewej apostoł okręgowy Studer

**Hiszpania:** Apostoł okręgowy Armin Studer (Szwajcaria) i apostoł Erhard Suter w połowie maja br. obsłużyli kilka zborów. Pierwszym miejscem był zbor Palma de Mallorca, położony na znanej wakacyjnej wyspie na Morzu Śródziemnym, Majorce. W nabożeństwie wzięli też udział bracia i siostry z oddalonego o 60 kilometrów Manacoru. Apostoł okręgowy Studer przeniósł w stan spoczynku kapłana, a także ustanowił kapłana i diakona. Następnego dnia apostołowie wrócili na kontynent. Po południu odbyło się nabożeństwo w Murcji, do którego zaproszeni też byli bracia i siostry z miasta Torrevieja. Po nabożeństwie apostołowie udali się samochodem do miejscowości Denia. Tam w niedzielę rano, 16 maja, apostoł okręgowy Studer przeprowadził dwa nabożeństwa. Najpierw dla braci i siostr ze zborów Denia, Alicante i Gandia, a potem dla młodzieży z Hiszpanii, która już po raz trzeci zebrała się w Denia na Dzień Młodzieży. 245 młodym braciom i siostram z kontynentu, z Wysp Kanaryjskich i Balearów, jak i pewnej grupie młodzieżowej z Bazylei/Szwajcaria apostoł okręgowy służył słowem biblijnym z Filipian 1, 9. 10. Podczas swojej służby powiedział: „Pracujemy dzisiaj dla jutra, pracujemy w teraźniejszości dla przyszłości!”. Po wspólnie spożytym posiłku wszyscy udali się w podróż powrotną do domu.





## Weekend w Grandval

**Szwajcaria:** W dniach 15 i 16 maja 2004 roku młodzież z okręgu Neuchatel zjechała się do Grandval, leżącego w pobliżu Moutier. Po tym, jak młodzież zakwaterowała się w schronisku „Cabane de la Colonie”, rozpoczęły się gry w siatkówkę, badminton, piłkę nożną, a także odbyła się wędrowna górska. Próba śpiewu przy ognisku (zdjęcie) młodzież przygotowywała się na nabożeństwo, które odbyło się następnego dnia. Prawie cała obecna młodzież zaliczała się do śpiewaków. Podczas gdy jedni śpiewali przy ognisku, inni

rywalizowali w karaoke, w schronisku. Przy tym ujawniły się niektóre ukryte talenty. Po śniadaniu niedzielnego słonecznego poranka o godzinie 10.00 odbyło się najważniejsze wydarzenie tego weekendu. Młodzież zgromadziła się na nabożeństwo, które przeprowadził ewangelista okręgowy słowem biblijnym z Psalmu 119, 30. Po obiedzie przy ciągłym świecącym słońcu ponownie miały miejsce gry w siatkówkę i badminton. Inni, których nieco siły opuściły, rozłożyli się na małą sjęstę na trawie. Po około godzinie 16.00 uprzątnięto schronisko i po wspólnej modlitwie wszyscy udali się w podróż powrotną.

## Muzyczna praca misyjna

**Jersey/Anglia:** Muzyczną pracą misyjną zajęło się 27 młodych braci i siostr z Wielkiej Brytanii, towarzysząc biskupowi Davidowi Middletonowi w podróży na wyspę Jersey w cieśninie La Manche w dniach 14-16 maja br. W sobotę rano w stolicy St. Helier młodzież zapraszała ludzi na popołudniowy koncert i nabożeństwo niedzielne. Uczestnicy byli poruszeni poziomem koncertu i radowali się, że były śpiewane także znane im pieśni. Zarówno podczas koncertu, jak i w wywiadzie radiowym biskup Middleton przedstawił Kościół Nowoapostolski. W niedzielę po południu młodzież miała jeszcze trochę czasu, aby pójść na plażę. Menedżer lotniska, który także był uczestnikiem koncertu, zaprosił młodzież, aby ponownie przyjechała w przyszłym roku. Biskup chętnie to przyobiecał.

## Jubileusz zborowy w Argentynie



Apostoł Teti podczas nabożeństwa jubileuszowego w Rauch

**Argentyna:** Bracia i siostry zboru Rauch w połowie kwietnia 2004 roku obchodzili jubileusz 50-lecia istnienia zboru. Zbór znajduje się w południowo-wschodniej części prowincji Buenos Aires, prawie 300 kilometrów od stolicy. Z okazji jubileuszu nabożeństwo, w sobotę 17 kwietnia, przeprowadził apostoł Vicente Teti. W uroczystości wzięło udział 146 osób, z czego połowa to goście. Podczas nabożeństwa pieczętowanych zostało dwoje dzieci. Po nabożeństwie miał miejsce posiłek, a także można było obejrzeć tablice informacyjne, na których prezentowana była aktywność Kościoła Nowoapostolskiego na świecie.



Młodzież nie tylko miała przyjemność z muzykowania

### Zdjęcie tytułowe: Amsterdam nocą

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>  
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.  
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.